

Sygnatura akt VI Ka 965/16

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **22 listopada 2016** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Małgorzata Peteja-Żak (spr.)

Sędziowie SSO Grażyna Tokarczyk

SSO Grzegorz Kiepura

Protokolant Aleksandra Studniarz

po rozpoznaniu w dniu 22 listopada 2016 r.

sprawy **G. T. syna S. i M.,**

ur. (...) w Ż.

oskarżonego art. 216§1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach

z dnia 23 czerwca 2016 r. sygnatura akt IX K 1544/15

na mocy art. 437 § 1 kpk, art. 636 § 1 i 3 kpk

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;
2. zasądza od oskarżonego na rzecz oskarżycielki prywatnej A. B. kwotę 840 zł (osiemset czterdzieści złotych) tytułem zwrotu kosztów poniesionych przez oskarżycielkę prywatną na ustanowienie pełnomocnika w postępowaniu odwoławczym;
3. obciąża oskarżonego wydatkami postępowania odwoławczego ustalając, że zostały one już uregulowane w ramach ryczałtu i zasądza od niego na rzecz Skarbu Państwa opłatę za II instancję w kwocie 200 zł (dwieście złotych).

Sygn. akt VI Ka 965/16

UZASADNIENIE WYROKU

z dnia 22 listopada 2016r.

Sąd Rejonowy w Gliwicach wyrokiem z dnia 23 czerwca 2016r., w sprawie o sygn. IX K 1544/15, uznał oskarżonego G. T. za winnego popełnienia czynu polegającego na tym, że w dniu 24 października 2015r. około godziny 10.45 na terenie Szpitala (...) Sp. z o. o. w G. przy ul. (...) znieważył A. B. w jej obecności, a następnie pod jej nieobecność, lecz publicznie, w obecności personelu, używając słów powszechnie uznanych za wulgarne i obelżywe, tj. czynu wyczerpującego znamiona przestępstwa z art. 216 § 1 kk i za ten czyn na mocy art. 216 § 1 kk wymierzył oskarżonemu karę grzywny w rozmiarze 100 stawek dziennych, ustalając wysokość jednej stawki na kwotę 20 złotych.

Na mocy art. 46 § 2 kk orzekł od oskarżonego na rzecz pokrzywdzonej nawiązkę w kwocie 7.000 złotych, nadto zasądził od oskarżonego na jej rzecz określoną kwotę tytułem zwrotu kosztów ustanowienia w sprawie pełnomocnika, a także kwotę 300 złotych tytułem zwrotu poniesionych przez nią kosztów procesu, zaś na rzecz Skarbu Państwa opłatę w kwocie 200 złotych.

Od niniejszego wyroku apelację wywiódł oskarżony, który zaskarżył wyrok w całości, zarzucając mu obrazę przepisów postępowania mającą wpływ na treść orzeczenia, mianowicie:

- art. 7 kpk w zw. z art. 2 § 1 pkt 1 i § 2 kpk, art. 4 kpk poprzez dowolną ocenę materiału dowodowego bez uwzględnienia zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego poprzez nieobiektywne uznanie oskarżonego winnego zarzucanego mu czynu,

- art. 170 § 1 pkt 1 i 2 kpk poprzez bezpodstawne oddalenie wniosku dowodowego z odtworzenia zapisu na płycie CD z rozmowy oskarżonego z córką, że okoliczność, która ma być udowodniona nie ma znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, a nadto przeprowadzenie dowodu w takiej formie jest niemożliwe,

- art. 216 § 1 kk przez błędne zastosowanie, poprzez uznanie oskarżonego winnym przestępstwa zniewagi A. B. w jej obecności, a następnie pod jej nieobecność,

- art. 46 § 2 kk przez zasądzenie nawiazki na rzecz pokrzywdzonej A. B. w kwocie 7.000 złotych, nieadekwatnej do sytuacji jaka miała miejsce w dniu 24 października 2015r.

Stawiając takie zarzuty oskarżony wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie go od zarzucanego mu czynu, ewentualnie – w sytuacji uznania go za winnego – o zmniejszenie kary i zasądzenie nawiazki na cel charytatywny.

Sąd Okręgowy zważył co następuje:

Apelacja nie zasługiwała na uwzględnienie. Zarzuca ona zaskarżonemu wyrokowi obrazę przepisów prawa procesowego, jak również podnosi de facto wynikający z nietrafnej oceny materiału dowodowego w postaci zeznań pokrzywdzonej i pozostałych świadków zdarzenia błąd w ustaleniach faktycznych, polegający na niesłusznym przyjęciu, iż oskarżony dopuścił się przypisanego mu czynu.

Trzeba zatem stwierdzić, iż wbrew tymże wywodom Sąd I instancji poczynił prawidłowe ustalenia faktyczne, w oparciu o właściwie zebrany i oceniony materiał dowodowy, a swoje stanowisko uzasadnił w sposób należyty, zgodny z art. 424 kpk.

Zarzut błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku byłby słuszny jedynie wtedy, gdyby Sąd Rejonowy oparł wyrok swój na faktach nie znajdujących potwierdzenia w wynikach przeprowadzonego postępowania dowodowego. Zarzut taki nie może się sprowadzać do samej tylko odmiennej oceny materiału dowodowego, lecz powinien polegać na wykazaniu, jakich uchybień w świetle wskazań wiedzy oraz doświadczenia życiowego dopuścił się Sąd I instancji w dokonanej ocenie materiału dowodowego. Zarzut błędu w ustaleniach faktycznych jest tylko wówczas słuszny, gdy zasadność ocen i wniosków wyprowadzonych przez Sąd orzekający nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania, a stawiając zarzut ten należy wykazać jakich konkretnych uchybień w zakresie logicznego rozumowania dopuścił się Sąd I instancji, zatem krytyka odwoławcza, aby była skuteczna, musi wykazać usterki rozumowania Sądu wydającego zaskarżone orzeczenie (tak wyrok SN z dnia 22 I 1975r., sygn. I KR 197/74, OSNKW 1975/5/58; wyrok SA w Poznaniu z dnia 6 VII 1995r., sygn. II AKr 182/95, Prok i Pr. 1996/2-3/24; wyrok SA w Krakowie z dnia 5 VI 1992r., sygn. II AKr 116/92, KZS 1992/3-9/129).

Rozważając podniesione zarzuty apelacji nie sposób nie dostrzec, iż w istocie skupiają się one na wskazywaniu jedynie na część materiału dowodowego – tego, w oparciu o który zdaniem skarżącego powinny być poczynione ustalenia faktyczne – w postaci przede wszystkim wyjaśnień oskarżonego i zeznań S. G. oraz na deprecjonowaniu pozostałych dowodów. Oczywistym jest, iż nie ma żadnej reguły dowodowej, która nakazywałaby uwzględnienie

tylko relacji korzystnych dla oskarżonego. Swobodna ocena dowodów, jako jedna z naczelných zasad prawa procesowego, nakazuje, aby Sąd orzekający oceniał znaczenie, moc i wiarygodność materiału dowodowego w sprawie na podstawie wewnętrznego przekonania, z uwzględnieniem wskazań wiedzy oraz doświadczenia życiowego, przy czym obowiązująca procedura karna nie przewiduje zasady wartościowania dowodów ani też prymatu dowodów korzystnych dla oskarżonego nad dowodami przemawiającymi na jego niekorzyść. W tym zakresie ciężar spoczywa właśnie na dyrektywie zawartej w przepisie art. 7 kpk, która określa reguły obowiązujące przy dokonywaniu oceny dowodów i przyjmowania ich za podstawę dokonywanych ustaleń (tak wyrok SN z dnia 3 III 1997r., sygn. II KKN 159/96, Prok. i Pr. 1998/2/7).

Nie jest zatem oceną dowodów dowolną taka, która opiera się na dowodach ocenionych z uwzględnieniem zasad logiki i doświadczenia życiowego, a jeżeli ocenione dowody są niekorzystne dla oskarżonego i nie czynią zadość oczekiwaniom obrony, bynajmniej nie upoważnia to do formułowania zarzutu obrazy art. 7 kpk.

Należy wskazać, iż w sprawie, poza wyjaśnieniami nieprzyznającego się do winy oskarżonego i częściowo niespójną z nimi relacją jego konkubiny, istniały niezbite dowody, które potwierdzały przebieg feralnego zajścia w korytarzu szpitalnym. Były to przede wszystkim rzeczowe i konsekwentne zeznania pokrzywdzonej A. B., a z drugiej strony uzupełniające je i z nimi w pełni korespondujące zeznania pozostałych, acz przypadkowych świadków zdarzenia w osobach personelu szpitalnego, obecnych podczas burzliwej rozmowy z oskarżonym. Sąd Rejonowy prawidłowo wskazał z jakich przyczyn i w jakiej części nie dał wiary relacji oskarżonego i ocena ta jest zgodna z zasadami logiki i doświadczenia życiowego, zatem za dowolną być uznana nie może. Odnosząc się do zarzutu środka odwoławczego, dot. dowolnej oceny materiału dowodowego, a przez to i braku dostatecznych dowodów na sprawstwo oskarżonego, należy wskazać, iż relację pokrzywdzonej, wbrew czynionemu zarzutowi, w pełni wspierają zeznania bezstronnych i w żaden sposób niezwiązanych ze sprawą i ze skłóconymi stronami świadków. To, że stawili się oni w Sądzie w celu złożenia zeznań nie jest zatem podyktowane jakąkolwiek zażyłością czy brakiem bezstronności, jak sugeruje to skarżący zwłaszcza w stosunku do E. K., pracującej na portierni, ale koniecznością takiego stawiennictwa w związku z otrzymanym wezwaniem do Sądu. Przesłuchani świadkowie tego zdarzenia, choć nie wszyscy byli obecni przez cały czas rozmowy między byłymi małżonkami, to jednak w sposób spójny i zgodny potwierdzali nie tylko agresywne, głośnie i niestosowne zachowanie oskarżonego w miejscu publicznym, ale i jego wulgarne, obraźliwe słowa padające pod adresem pokrzywdzonej. Nie sposób zwłaszcza zgodzić się z apelującym gdy wywodzi brak po swojej stronie zamiaru znieważenia A. B., tłumacząc swe niecodzienne, niewłaściwe zachowanie wzburzeniem i brakiem „ludzkiej wytrzymałości”, jakkolwiek byłaby bowiem przyczyna istniejącego między byłymi małżonkami nieporozumienia, w żaden sposób nie może usprawiedliwić tego wysoce naganego i społecznie szkodliwego w stopniu znacznym postępowania oskarżonego w miejscu publicznym, dodatkowo stanowiącym miejsce pracy pokrzywdzonej kobiety. Ma zatem rację Sąd Rejonowy gdy nie znajduje okoliczności łagodzących czy też usprawiedliwiających zachowanie sprawcy, zwłaszcza w kontekście opisywanego przez niego nieporozumienia co do odbioru dziecka; fakt, iż nie odebrał oskarżony wiadomości tekstowych od pokrzywdzonej w związku z rozładowanym telefonem komórkowym, wcześniej zaś nie przyswoił prośby matki o odebranie ich córki w umówioną sobotę wcześniej, bo o godzinie 9-ej w związku z koniecznością udania się na dyżur do szpitala, nie tłumaczy późniejszego, zupełnie nieadekwatnego zachowania oskarżonego wobec pokrzywdzonej. Co więcej, w materiale dowodowym trudno znaleźć takie okoliczności, które miałyby wskazywać na prowokacyjne zachowanie A. B., która w sposób logiczny i przekonujący tłumaczyła powody wcześniejszego opuszczenia wraz z dzieckiem swojego mieszkania (wyniesienie trumny sąsiadki z domu w godzinach rannych). To, że oskarżony po przyjeździe do mieszkania byłej małżonki tego faktu nie stwierdził wcale nie wyklucza relacji pokrzywdzonej, zważywszy, iż po dziecko przyjechał on dopiero po godzinie 10-ej, jak sam twierdzi. Trudno też uznać, by całe to zdarzenie było wynikiem jakiegoś niecnego planu matki dziecka, jego babcia bowiem do szpitala przyjechała dopiero około godziny 10.30, kiedy oskarżony nie dość, że dziecka nie odebrał do tej pory, to i się nie kontaktował telefonicznie, będąc w drodze między szpitalem a swoim domem, a następnie powrotnie szpitalem.

Sąd odwoławczy podziela w pełni dokonaną przez Sąd meriti ocenę dowodów w postaci zeznań świadków zdarzenia w osobach E. K., W. D., P. R. i G. Z., zeznania tych świadków są nie tylko logiczne, rzeczowe i spójne, ale i pozostające w zgodzie z relacją samej A. B.. Ocena tych relacji zatem, dokonana przez Sąd orzekający, jest jak najbardziej prawidłowa

i jako taka pozostaje pod ochroną art. 7 kpk. Wbrew zarzutom skarżącego nie ma wątpliwości co do tego, iż wszystkie w/w osoby były obecne w ciągu całego feralnego zdarzenia lub co najmniej jego całościowy przebieg słyszały (dotyczy to G. Z., która początkowo przebywała w nieczynnym punkcie rejestracji, zaś pielęgniarki W. D. i P. R. byli w pobliskiej dyżurce), to bowiem nietypowe, głośnie zachowanie awanturującego się i wyzywającego wulgarnie mężczyzny zwróciło ich uwagę, zmuszając do wyjścia, a nawet interwencji gdy ten się nie uspokajał nawet po odejściu pokrzywdzonej, kontynuując obraźliwe wypowiedzi pod adresem znanej im lekarki.

W świetle relacji wszystkich tych osób nie może być wątpliwości, że słowa powszechnie uznane za wulgarne i obelżywe były skierowane pod adresem A. B., zaś padające wulgarnie określenia, opisujące w sposób obraźliwy i lekceważący kobietę, nie były „rzucane w powietrze”, jak zdaje się przekonywać oskarżony. Słowa takie zapewne nie były także skierowane wówczas do konkubiny oskarżonego, jak i rozmawiającej z nią rejestratorki, to bowiem zdaje się nawet wykluczać w swoich zeznaniach S. G.. To, że świadek P. R. nie widział w czasie zdarzenia portierki nie świadczy wcale o tym, iż E. K. nie była obecna – jak sugeruje oskarżony - podczas zdarzenia, ta bowiem stała przy swoim punkcie informacji (konsoli), zaś pielęgniarz po wychyleniu się z dyżurki, będąc w odległości 5m. od osób biorących udział w zajściu, miał możliwość obserwacji tylko części holu. Nie jest też tak, jak podnosi oskarżony, by P. R. miał nie potwierdzać padających wulgarnych słów pod adresem pokrzywdzonej, wręcz przeciwnie, nie miał on żadnych wątpliwości co do tego, że brzydkie, wulgarne i obelżywe słowa wypowiedane były pod adresem znanej mu pani doktor. Fakt, że słów tych nie pamiętał nie może dziwić z uwagi na upływ czasu oraz wielość podobnych sytuacji w jego pracy, kiedy to padają właśnie takie słowa.

Zgromadzone w postępowaniu niniejszym zeznania pokrzywdzonej oraz w/w świadków znajdują swe potwierdzenie w przedłożonym przez A. B. fragmencie nagrania owego zdarzenia; co prawda nie odzwierciedla ono przebiegu całego feralnego zajścia na holu szpitalnym, to jednak niezbitnie dowodzi tego, w jak wrogiej atmosferze, pełnej agresji, oskarżony zwracał się do byłej małżonki, mając pretensje i kierując pod jej adresem zarzuty związane z niewłaściwą opieką nad dzieckiem.

Sąd odwoławczy nie podziela także zarzutu obrazy art. 170 § 1 pkt 1 i 2 kpk gdy idzie o oddalenie wniosku dowodowego obrony odnośnie odtworzenia zapisu z płyty CD zawierającego rozmowę oskarżonego z córką, o ile bowiem można mieć wątpliwości co do stwierdzonej niedopuszczalności przeprowadzenia dowodu w tym zakresie, to na pewno okoliczności, które miały być udowodnione tym dowodem (a to zaprzeczenie temu by córka stron miała cały czas przebywać w pokoju lekarskim w czasie pobytu w szpitalu) nie miały żadnego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy. Wszak dziecko nie było w żadnym momencie świadkiem przedmiotowego zdarzenia w korytarzu szpitalnym, a zatem to, czy wcześniej przez cały czas było w dyżurce (jak twierdziła matka), czy też chwilowo wraz z nią podczas obchodu na sali chorych (jak twierdzi oskarżony) nie mogło mieć wpływu na ocenę zdarzenia mającego miejsce później.

W tej sytuacji wypada skonstatować, iż wywiedziona apelacja stanowi jedynie polemikę z argumentami zawartymi w pisemnych motywach wyroku, a Sąd I instancji w sposób wnikliwy i wszechstronny rozważył wszystkie dowody i okoliczności ujawnione w toku rozprawy, zaś na ich podstawie poczynił prawidłowe ustalenia faktyczne, nadto swe stanowisko właściwie i szeroko umotywował. Ocena materiału dowodowego dokonana przez Sąd nie wykazuje błędów logicznych i nie wykracza poza ramy swobodnej oceny dowodów. Sąd I instancji właściwie, logicznie i szeroko uzasadnił swoje stanowisko, zaś prawidłowość rozumowania i podniesione argumenty nie budzą zastrzeżeń w najmniejszym zakresie.

Nie potwierdziła kontrola odwoławcza zatem, by Sąd orzekający dopuścił się w zaskarżonym wyroku błędów w ustaleniach faktycznych, bowiem Sąd oparł swój wyrok na faktach, które znajdują oparcie w wynikach postępowania dowodowego, a wnioski wysnute z prawidłowo ustalonego stanu faktycznego zgodne są z prawidłami logicznego rozumowania. Oskarżony w żadnej mierze nie podważył prawidłowości pewnych ustaleń Sądu Rejonowego. To, że były one niekorzystne dla oskarżonego nie oznacza jednak, iż Sąd I instancji uchybił regule wyrażonej w art. 5 § 2 kpk. W konsekwencji niestwierdzenia naruszenia art. 7 kpk i art. 5 § 2 kpk chybnym był również podniesiony przez oskarżonego zarzut obrazy art. 4 kpk, który to przepis nie może w ogóle stanowić samodzielnie podstawy zarzutu środka odwoławczego, skoro formułuje procesową zasadę obiektywizmu, przestrzeganie której gwarantowane jest

szczegółowymi przepisami procedury karnej. Przyjęcie, że doszło do naruszenia tej zasady wymaga więc wykazania obrazy poszczególnych przepisów gwarantujących jej przestrzeganie. Nie zostały także naruszone zasady z art. 2 kpk, w tym zwłaszcza z jego § 2, Sąd orzekający bowiem – w realizacji zasady prawdy materialnej – podjął wszelkie starania i wyczerpał wszystkie środki dowodowe służące dotarciu do prawdy.

Wobec zaskarżenia wyroku na korzyść przez oskarżonego Sąd odwoławczy dokonał wszechstronnej analizy sprawy i także z urzędu na dostrzegł żadnych uchybień w rozpoznaniu sprawy. Postępowanie sądowe wykazało więc winę i sprawstwo oskarżonego. Także przyjęta kwalifikacja prawna zachowania oskarżonego nie budziła wątpliwości. Rozważania prawne, jakie w tym względzie przeprowadził Sąd I instancji są godne podzielenia.

Wniesienie środka odwoławczego w części odnoszącej się do winy spowodowało konieczność sprawdzenia rozstrzygnięcia w zakresie odnoszącym się do wymierzonej oskarżonemu kary. Nie znalazł jednak Sąd Okręgowy powodów do kwestionowania orzeczenia w zakresie kary, bowiem należy zaznaczyć, że o rażącej niewspółmierności kary w rozumieniu art. 438 pkt 4 kpk nie można mówić w sytuacji, gdy Sąd wymierzając karę uwzględnił wszystkie okoliczności wiążące się z poszczególnymi ustawowymi dyrektywami i wskaźnikami jej wymiaru, a więc gdy granice swobodnego uznania sędziowskiego, stanowiącego ustawową zasadę sądowego wymiaru kary, nie zostały przekroczone.

W ocenie Sądu Okręgowego wymierzona oskarżonemu kara grzywny w żadnym razie nie może uchodzić za rażąco surową. Wypełnia ona wymogi prewencji ogólnej i spełnia swoje cele w zakresie społecznego oddziaływania, uwzględniając wszelkie okoliczności mające wpływ na wymiar kary, jest adekwatna do stopnia zawinienia oskarżonego i wykazanego przezeń natężenia złej woli.

Sąd jurysdykcyjny prawidłowo ustalił, wskazał oraz ocenił wszystkie okoliczności mające wpływ na wysokość orzeczonej kary najłagodniejszego rodzaju. Kara ta uwzględnia stopień zawinienia oskarżonego i jest adekwatna do stopnia społecznej szkodliwości popełnionego przez niego czynu, należyte spełni zatem swe cele zapobiegawcze, wychowawcze i w zakresie świadomości prawnej społeczeństwa. Nie godzi się pochwałać w żadnym stopniu postępowania oskarżonego, który pełniąc zawód zaufania publicznego, w sposób wysoce naganny i zasługujący na potępienie zachował się wobec pokrzywdzonej w miejscu publicznym, stanowiącym w dodatku jej miejsce pracy, znieważając ją słowami wulgarnymi, obelżywymi i obraźliwymi, w jej obecności, a następnie i podczas jej nieobecności, lecz na oczach personelu i pacjentów. Sama pozycja społeczna oskarżonego wymaga od niego należytego postępowania, zgodnie z przyjętymi powszechnie normami obyczajowymi i prawnymi, stąd słusznie okoliczności tego zdarzenia miał na względzie Sąd Rejonowy, dokonując oceny stopnia społecznej szkodliwości tegoż czynu.

Sąd Rejonowy w sposób prawidłowy ocenił również możliwości finansowe oskarżonego przy uwzględnieniu jego dochodów i sytuacji osobistej, a te prawidłowo determinowały ustaloną na poziomie 20 złotych wysokość jednej stawki dziennej.

Również nie razi w żadnym stopniu rażąco surowością wysokość orzeczonej przez Sąd I instancji nawiązki na rzecz pokrzywdzonej A. B., jeśli się zważy się na okoliczności tego przykrego dla niej zdarzenia, mającego miejsce w obecności innych przypadkowych osób, powiązanych z nią zawodowo, nadto zaś skutkującego spotkaniem z przełożonym celem wyjaśnienia przyczyn zajścia. Wysokość orzeczonej od oskarżonego nawiązki jest słuszna i adekwatna do rozmiaru wyrządzonej krzywdy, spełniając swe cele kompensacyjne i wychowawcze.

Nie znajdując zatem podstaw do uwzględnienia zarzutów podniesionych w apelacji osobistej oskarżonego, Sąd Okręgowy zaskarżony wyrok utrzymał go w mocy. Nadto wobec nieuwzględnienia wywiezionej apelacji Sąd zasądził od oskarżonego na rzecz oskarżycielki prywatnej stosowną kwotę tytułem zwrotu poniesionych przez nią kosztów na ustanowienie pełnomocnika w postępowaniu odwoławczym, a także na rzecz Skarbu Państwa opłatę za II instancję w kwocie 200 złotych, ustalając, że wydatki tego postępowania zostały już uregulowane w ramach ryczałtu.